



Projekt: *Czytanie ma moc!* **Warsztaty wyobraźni**

Scenariusz dla nauczyciela



1. **Baza edukacyjna:** książka Michała Rusinka *Wihajster* /Wydawnictwo Znak Emotikon/.
2. **Odbiorcy:** uczniowie klasy II SP.
3. **Cele ogólne:**
 - Rozbudzenie w uczniach pasji czytelniczej.
 - Budowanie świadomego odbiorcy literatury i kultury.
 - Rozwijanie słownictwa.
 - Rozwijanie wyobraźni.
4. **Cele szczegółowe:**
 - Uczeń **rozumie**, czym jest drzewo genealogiczne.
 - Uczeń **opowiada** historię.
 - Uczeń **zapisuje** proste słowa i zdania.
 - Uczeń **potrafi** wykonać samodzielnie zadanie według instrukcji.
 - Uczeń **prezentuje** efekty swoich działań edukacyjnych, plastycznych, twórczych.
5. **Metody i formy pracy:**
 - Pogadanka
 - Działania twórcze - praca plastyczna
 - Praca ze słownikiem
 - Prezentacja
 - Elementy zabawy
 - Burza mózgów
6. **Pomoce dydaktyczne:**
 - Woreczek
 - Karta pdf ze słowami do wydruku
 - Przykład słownego drzewa genealogicznego
 - Fragment książki *Wihajster* – pdf.
 - Egzemplarz książki *Wihajster*
 - Filmiki detektywistyczne nagrane przez autora M. Rusinka
 - Karta pracy

7. Przebieg:

Lekcja I. Temat – Cóż to takiego ten WIHAJSTER? /2 jednostki lekcyjne – 90 min./

Na początku lekcji witamy uczniów i informujemy o kolejnych warsztatach z serii *Czytanie ma moc*. Warto także krótko nawiązać do poprzednich zajęć z tej serii, wypytać uczestników o to, co zapamiętali i jakie były ich wrażenia po poprzednich lekcjach. Można zacząć w następujący sposób:



- Witajcie Kochani. Przez najbliższe minuty będziemy bardzo intensywnie używać naszej wyobraźni. Gotowi? Nastawcie odpowiednie receptory, ustawcie właściwie pokręta, zapomnijcie o sprawach mniej istotnych, przyprowadźcie do mnie swoją uwagę i włączcie tryb wyzwania. A zatem WYOBRAŹNIA. Często o niej wspominam, ponieważ jest doskonałą przewodniczką w świecie nauki i zabawy. Pamiętam, że kiedyś już mieliśmy serię lekcji, na których to właśnie ona wyjątkowo nam pomagała. Czy wy także pamiętacie? Pracowaliśmy wtedy z pewną książką, w której magiczne moce i nasza wyobraźnia odegrały wyjątkową rolę. Jaki tytuł miała ta książka? Tak, to było *Magiczne drzewo...* Czy pamiętacie coś z tamtych lekcji? Jakie były Wasze wrażenia? Jak Wam się wówczas pracowało? Dziś nieco inna lektura, ale mam nadzieję, że zachwyci Was w równym stopniu.

Po rozmowie wstępnej wprowadzamy ćwiczenie na rozgrzewkę, dotyczy ono tytułu książki Michała Rusinka i przypomina burzę mózgów. Oto propozycja instrukcji:

- Napiszę teraz na tablicy pewne słowo. Brzmi ono – moim zdaniem – bardzo interesująco: WIHAJSTER. Czy ktoś z Was wie, co ono znaczy? Nie? Tak myślałem, to trudne, obco brzmiące słowo. Z całą pewnością przywędrowało do nas z jakiegoś innego języka? Czy macie pomysł skąd? Z języka niemieckiego. A jak myślicie, co ono znaczy? Uruchomcie wyobraźnię, przeanalizujcie, czekam na Wasze pomysły, nawet te najbardziej dziwne. Pamiętajcie, pierwsza zasada twórczego działania brzmi: im więcej pomysłów, tym większa szansa na znalezienie tego jedyne.



Uczniowie podają swoje propozycje rozwiązań, po krótkiej rozmowie odczytujemy definicję słowa WIHAJSTER z książki Michała Rusinka o tym samym tytule – *Wihajster to taki przedmiot, którego nazwy akurat zapomnieliśmy. Mruczmy wtedy pod nosem: Jak on się nazywa? Nasi sąsiedzi z zachodniej granicy też czasem zapominają słów i wtedy mruczają po niemiecku: Wie heist er?* Następnie prezentujemy uczniom cytowaną właśnie książkę, na przykład w taki sposób:

- Dlaczego rozpocząłem od tak dziwnego słowa? Ponieważ dziś, w trakcie lekcji, będziemy pracować z niezwykłą książką wydawnictwa Znak Emotikon, której autorem jest Michał Rusinek. Jej tytuł to właśnie *Wihajster*.

Niezwykle malownicze słowo. W książce jest dużo więcej takich nieoczywistych słów, które nasz język nazywa pożyczonymi, ponieważ przywdędowały z innych języków i zadomowiły się u nas na stałe. Nierzadko zdarzają się nam także inne zaskoczenia. Nieoczekiwanie odkrywamy, że dobrze nam znane, często przez nas używane słowo, należało wprawdzie do innego języka. Zobaczmy, jakie odkrycia na nas dzisiaj czekają.

Przechodzimy teraz do części lekcji, której celem jest poszerzanie słownictwa uczniów poprzez poznanie nowych słów, ich historii oraz pierwotnych znaczeń. Zaczynamy od zabawy w losowanie słów. Następnie uczniowie będą układać krótkie opowiadania w oparciu o wylosowane słowa, będą mieli wówczas szansę na użycie ich we właściwym kontekście w twórczy sposób. Do przeprowadzenia tego zadania będziemy potrzebować worka i zestawu słów z książki *Wihajster*, które stanowią załącznik do tego scenariusza. Wystarczy je tylko wydrukować i pociąć. Wprowadzamy instrukcję do ćwiczenia, choćby tak:

?

- Uwaga, uwaga!!! Mam ze sobą worek. Ale, nie jest to zwykły worek, choć na taki wygląda. Nie, nie jest to worek św. Mikołaja, choć zawiera masę prezentów. Te prezenty są bardzo wyjątkowe. To słowa. Słowa, które mają wielką moc. Nazywają elementy świata, pomagają nam się porozumieć. Dzięki nim wyrażamy emocje i opisujemy to, co widzimy lub to, co chcielibyśmy zobaczyć. Podejdźcie i niech każdy z Was wylosuje sobie trzy słowa. A teraz zapiszcie je w swoich zeszytach, tuż pod tematem lekcji. Czy wszystkie słowa rozumiecie? Czy może ktoś wylosował słowo, którego nie zna? /Jeśli pojawią się słowa niezrozumiałe dla uczniów, możemy wyjaśnić ich znaczenie, czytając odpowiedni fragment z książki lub własnymi słowami, aby mieć pewność, że dzieci będą potrafiły zastosować słowa w odpowiednim kontekście/.

Kontynuujemy zabawę słowami, poszerzając ją o aktywność twórczą uczniów. Ich kolejne zadanie będzie polegało na stworzeniu opowieści, w której znajdą się wylosowane przez nich słowa. Wpierw dzieci mają zapisać tytuł swej historii w zeszycie, następnie dajmy im chwilę do namysłu nad całą opowieścią, po czym łączymy ich w pary, w których opowiadają sobie wzajemnie wymyślone historie. Przykładowe objaśnienie:

- Za chwilę będziecie mieli za zadanie wymyślić swoją własną historię. Proszę, użyjcie w niej wszystkich trzech słów, które Wam dałem w prezencie. Ale żeby Wasza wyobraźnia miała szansę się porządnie rozruszać, zacznijcie od ciekawego, inspirującego tytułu. Może być w ogóle nie związany ze słowami, które macie. Jeśli już uda Wam się go wymyślić, zapiszcie go proszę w zeszycie obok Waszych słów – kluczy. Nazwałam Wasze słowa kluczami, żeby podkreślić, jak bardzo będą ważne w historiach, które zaraz powstaną. Czy macie już swoje tytuły?



Wstępem do kolejnego zadania będzie odczytanie fragmentu z książki M. Rusinka *Wihajster*, opisującego słowa z kategorii KUCHNIA /załącznik do scenariusza/. Słowa

z tej kategorii są bardzo różnorodne i pochodzą z wielu języków. Tym razem uczniowie będą mieli stworzyć w zeszytach własne projekty kuchni /możemy posłużyć się gotowym schematem, przygotowanym wcześniej/. Dorysują na nich i podpiszą te przedmioty, o których dowiedzieli się, że ich nazwy pochodzą z obcych języków. Będą także mogli dołożyć do swoich prac inne słowa ze słownika kuchennego, które znają z życia codziennego. Zadanie ma także drugą, bardziej twórczą część. Trzeba będzie pogrupować słowa i przedmioty kuchenne w wymyślone przez siebie lub podane przez nauczyciela zabawne kategorie: np. przedmioty z jedną rączką, sprzęty dziurawe z natury, przedmioty używane tylko rano, „narzędzia”, których tata nie tyka nigdy, itp. Wprowadzamy ćwiczenie w następujący sposób:

- Opowiadanie historii poszło Wam bardzo dobrze. Przysłuchiwałam się. Powstały niezwykle ciekawe opowieści. Brawo. Przechodzimy, więc do kolejnego zadania. Poproszę Was teraz o narysowanie w zeszytach prostego projektu Waszej kuchni. Przypomnijcie sobie, jak ona wygląda w domu. Na wykonanie zadania macie dosłownie 5 minut. /Uczniowie rysują/.
- Za chwilę odczytam, ze wspomnianej już dziś kilka razy książki *Wihajster*, informacje o słowach, które na co dzień „mieszkają” w kuchni. Zapiszę te słowa na tablicy. Proszę wybierzcie 5 z nich i namalujcie w swoich kuchniach przedmioty, które te słowa reprezentują. Podpiszcie je na rysunkach. Uwaga, postarajcie się, aby wybrane słowa pochodziły z różnych języków. Potem możecie dorysować jeszcze kilka ciekawych przedmiotów, które „mieszkają” w Waszych domowych kuchniach, a które nie zostały wspomniane przez pana Rusinka. Podpiszcie ich nazwy. No to do dzieła. /Odczytujemy właściwy fragment – załącznik do scenariusza – i zapisujemy słowa na tablicy. Na wykonanie tego zadania przeznaczamy około 20 minut/.

Następnie wprowadzamy instrukcję do drugiej części zadania:

- Właśnie powstały Wasze rysunkowe „słowniczkiki kuchenne”. Ale, ale, patronką tych warsztatów jest wyobraźnia. Przy każdym zadaniu staramy się jej używać, a zatem mam jeszcze jeden pomysł. Podzielimy teraz Wasze słowa na różne kategorie. Zróbmy sobie kolorystyczną legendę. Na zielono zaznaczcie w Waszych kuchniach przedmioty z jedną rączką. Na żółto sprzęty dziurawe z natury. Na czerwono przedmioty używane tylko rano, na niebiesko sprzęty, których tata nigdy nie tyka. A może wymyślicie własne kategorie? Zapraszam do zabawy.

Propozycją zadania domowego będzie stworzenie słownego „drzewa genealogicznego”. Aby uczniowie dobrze zrozumieli istotę zadania, musimy wpieryw krótko wyjaśnić im, czym jest drzewo genealogiczne i jaką pełni rolę. Pokazujemy także, jak może wyglądać „drzewo genealogiczne” słowa.



- Na zakończenie naszych dzisiejszych zmagania i potyczek ze słowami zapożyczonymi, mam dla Was wyjątkowo twórcze zadanie. Czy ktoś z Was

słyszał kiedyś, o drzewie genealogicznym? To potoczna nazwa tablicy potomków, czyli spisu, jak największej liczby członków rodziny, sporządzonego dla konkretnej osoby. Każdy z nas może sobie zrobić taki spis rodzinny. Często przedstawia się go w formie symbolicznego drzewa. Jak sądzicie, dlaczego? W każdej rodzinie są Ci najstarsi i Ci najmłodszy. Rodzina jest jak drzewo, ma korzenie i młode gałązki. Po co tworzymy takie drzewa? Żeby zebrać razem wiele informacji o naszych rodzicach, dziadkach, pradziadkach i żeby utrwalić historię naszej rodziny.

Widzicie, ze słowami jest trochę podobnie, jak z ludźmi. One też mają swoją historię, pochodzenie, jakieś wcześniejsze znaczenia. Ale prawie nikt z nas o nich nie pamięta. Używając słów każdego dnia, w ogóle o tym nie myślimy. Przechodząc z jednego języka do drugiego, one zyskują zupełnie nowe znaczenia, nowe zadania do wykonania, zmieniają się, rozwijają. To fascynujące.

Dlatego chciałabym, abyście wybrali jedno słowo z książki, którą już dobrze znacie i stworzyli dla tego słowa jego własne drzewo genealogiczne. W dowolnej formie rysunkowej. Michał Rusinek przygotował dla Was garść informacji o kilku najciekawszych słowach. Informacje w tym projekcie są na wagę złota. Im więcej ciekawie podanych informacji, tym lepiej.

W dzienniczku elektronicznym podam link do filmików z autorem, a także przykład, jak takie drzewo słowne mogłoby wyglądać. Oto ono, spójrzcie. W swoich korzeniach ma złote jabłka, tak kiedyś we Włoszech nazywano pomidory. To, że jabłka znajdują się w korzeniach, ma oznaczać, iż właśnie one dały początek nowemu słowu – pomidorom. Dlatego pomidory rosną na gałęziach. Łączy je to, że są pyszne i zdrowe, dlatego na drzewie mamy słówka: mniem, mniem... To tylko przykład, ja liczę na Waszą wyobraźnię. Koniecznie poszukajcie innych informacji o historii i znaczeniach wybranego słowa. Źródeł informacji jest naprawdę wiele. W razie pytań i wątpliwości służę pomocą. Powodzenia.

Lekcja II. Temat: Jesteśmy w lesie. /45 min./

Powitanie możemy rozpocząć od nawiązania do poprzednich warsztatów i zbadania wrażeń po twórczej pracy nad drzewami genealogicznymi. Warto również przed przystąpieniem do prezentacji prac, objaśnić dwuznaczność zawartą w temacie lekcji. Zaczniemy w ten sposób:



– Witam wszystkich w lesie! Jak Wasze samopoczucie? Jak Wam się pracowało przy drzewach? Czy to było trudne zadanie?

Dlaczego w lesie, czy ktoś rozszyfruje to moje powitanie? W lesie, ponieważ zaraz zaprezentujecie drzewa słowne, które przygotowaliście. A miejsce, w którym jest wiele drzew, nazywamy lasem. A zatem wszystko się zgadza. Ale, czy ktoś z Was wie, co jeszcze znaczy takie

sformułowanie: BYĆ W LESIE? Bowiem oprócz dosłownego, ma ono jeszcze jedno ukryte znaczenie. Być w lesie to znaczy nie wiedzieć, nie rozumieć zbyt wiele. Czy my „jesteśmy w lesie” w tym właśnie sensie? Oczywiście, że nie. Wiecie już bardzo dużo, a po dzisiejszych prezentacjach będziecie wiedzieć jeszcze więcej. Taki zwrot, który ma jedno znaczenie dosłowne i drugie znaczenie ukryte, dużo ciekawsze i często zaskakujące, nazywamy ZWIĄZKIEM FRAZEOLOGICZNYM. W naszym języku jest tych związków frazeologicznych bardzo dużo. Z czasem będziemy je poznawać.



- Wróćmy do drzew. Wyjdźcie z ławek. Rozłóżcie swe prace na podłodze, żebyśmy mogli się wokół nich swobodnie poruszać. Będziemy teraz naukowcami, którzy zbierają informacje. Rozdam Wam karty pracy /w załączniku do scenariusza/, które pomogą w porządkowaniu informacji o słowach. Zapraszam Was do „wychodzenia z lasu” i zdobywania nowej wiedzy. Pamiętajcie, dzięki pracy innych, możemy nie tylko „potwierdzić” nasze informacje, ale także rozszerzyć swoją wiedzę. Uczmy się od siebie. /Uczniowie oglądają drzewa i uzupełniają karty pracy/.

Na zakończenie warsztatów jeszcze jedna propozycja zabawy ze słowami. Tym razem zapraszamy uczniów do wymyślenia własnych, całkowicie nowych słów, które jeszcze nie istnieją w języku. Przecież każde słowo kiedyś zostało przez kogoś wymyślone i użyte po raz pierwszy. Mamy wyobraźnię, mamy moc. Jeśli będziemy wystarczająco często używać naszego słowa, może przyjmie się na stałe i inni też zaczną go używać.



- Moi Drodzy, na koniec naszych językowych potyczek, jeszcze jedno wyzwanie dla Was. Każde słowo, którym posługujecie się codziennie, kiedyś zostało przez kogoś wymyślone i użyte po raz pierwszy. Początkowo jego los był niepewny, ale spodobało się, przyjęło i zagościło w języku. Takie nowe słowa tworzone przez poetów, autorów, ale też zwykłych ludzi nazywamy NEOLOGIZMAMI. Chcę Was poprosić, abyście stworzyli kilka neologizmów. Zapiszcie je w zeszycie i narysujcie, co one według Was znaczą. Powodzenia.
- Kończymy tę wspaniałą, twórczą przygodę z językiem na dziś. Mam nadzieję, że odkryliście jego piękno i bogactwo. Liczę na to, że sami będziecie kontynuować tę podróż, nie tylko na lekcjach w szkole.

Program objęty kuratelą metodyka. Scenariusze zostały pozytywnie zaopiniowane przez dr Martę Rusek - literaturoznawczynię i dydaktyka literatury, wykładowczynię w Katedrze Polonistycznej Edukacji Nauczycielskiej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorkę wielu publikacji, w tym poradników dla nauczycieli.

Autorka scenariuszy: Magdalena Zaporowska – teatrolog, filolog polski, edukator i nauczyciel, na co dzień uczący j. polskiego w jednej z krakowskich szkół metodą Marii Montessori. Od lat w kontakcie z dziećmi i młodzieżą, z ich potrzebami i możliwościami edukacyjnymi. Zafascynowana tym, co dzieje się na styku sztuki i edukacji.